Nr. 253 Czwartek, 3 listopada 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . zł. 5·30
na prowincji:
z przesyłką pocztową . . . . . . zł. 5·30
za granicą . . . . zł. 8·—

Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 21-17.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 20 gr.

Kraje związkowe rzucają rękawicę rządowi von Papena.

Berlin, 1 listopada. Z powodu nieobecności szeregu ministrów dawnego gabinetu pruskiego, zajętych agitacją przedwyborczą, zapowiedziane na dziś posiedzenie rządu pruskiego odroczono znowu do środy.

Przedmiotem narad będzie przedewszystkiem przygotowanie do wspólnego wystąpienia z krajami południowo-niemieckiemi na komisji konstytucyjnej Rady Państwa Rzeszy przeciw ko rządowi Papena.

Kraje związkowe zamierzaja na znak protestu przeciwko odraczaniu Rady Państwa na czas po wyborach przefor sować natychmiastowe zwołanie plenum Rady. Uchwała taka równałaby się rzuceniu rękawicy rzadowi Papena, pragnącemu za wszelką cenę uniknąć dyskusji publicznej na temat ostatnich swoich zarządzeń przed wyborami do Reichstagu. (PAT).

„Grabarz" i „zły duch".

Berlin, 1 listopada. Nastrój w Bawarji przeciwko rządowi Papena przybiera coraz bardziej zdecydowanie wrogi charakter. Wyraz temu dał premjer bawarski Held w swem przemówieniu, wygłoszonem na zebraniu centrum w Sztutgarcie. Rząd Papena, podważając instytucje Rady Państwa Rzeszy, jest grabarzem samodzielności krajów związkowych. — oświadczył Held. — Polityka jego zmierza do wydania narodu niemieckiego na pastwę żadnej władzy oligarchii. Hugenberga mówca nazwał złym duchem narodu niemieckiego. Ostatnie nominacje ministrów pruskich są sprzeczne z konstytucją i nastąpiły wbrew woli Bawarji. Rząd centralny wyraźnie dąży do sprusaczenia całej Rzeszy. Zupełnie straciłem zaufanie do gabinetu Papena — oświadczył Held (PAT).

Znużenie wyborami.

Berlin, 1 listopada. W całym kraju toczy się zaciekła kampanja wyborcza na wiecach i zgromadzeniach wielkich stronnictw. W stolicy kampanja wyborcza wielkich partyj wchodzi w stadjum końcowe.

Na wielkich wiecach, odbytych w Pałacu Sportowym, występują kolejno główni przywódcy obozów politycznych: Dziś przemawiał Thaelmann, jutro mówić będzie Hitler, we czwartek Hugenberg.

Ażeby zdobyć odpowiednie fundusze, hitlerowcy nie przebierają w środkach. Niemal na wszystkich rogach ulic członkowie szturmówek z puszkami w rękach kwestują na fundusze wyborcze.

Kanclerz Papen jest przedmiotem niezwykle ostrych ataków ze strony całej opozycji, która zapowiada rychłe jego obalenie.

W szerokich masach stronnictw ujawnia się natomiast już dziś znużenie wyborami, co niechybnie wpłynie na frekwencje w dniu wyborów. W kołach politycznych podkreślają, że rząd Papena mimo poparcia, jakiego mu udziela autorytet prezydenta Hindenburga, w ostatnich czasach popełnił szereg fałszywych posunięć w swej polityce, które odbić się muszą na szansach stronnictw, popierających go, a głównie niem.-narodowych. (PAT).

REWIZJA W DOMU BRUNATNYM.

Berlin, 1 listopada. Policja we Wrocławiu dokonała dziś rewizji w Domu Brunatnym, miejscowej siedzibie organizacji hitlerowskiej. Rewizja ta stoi w związku z dochodzeniami w sprawie akcji antypaństwowej hitlerowskich oddziałów szturmowych. W wyniku rewizji aresztowano szereg hitlerowców. (PAT).

=□=

Konferencje z min. Titulescu.

Bukareszt, 1-go listopada. (PAT) W kołach politycznych Bukaresztu żywo komentowany jest fakt, iż rozwiedziona małżonka króla Karola, księżna Helena, przyjęła wczoraj poraz drugi na dłuższej audjencji ministra Titulescu.

Minister Titulescu przyjął wczoraj posła francuskiego w Rumunji. Jak słychać, tematem rozmowy były sprawy, związane z rumuńsko-sowieckim paktem o nieagresji.

=□=

Atak 5.000 bezrobotnych na Izbę Gmin.

Londyn, 1 listopada. Około godz. 20 wokół gmachu parlamentu zgromadził się tłum z 5.000 osób i zaczął napierać na otaczającą szczelnie parlament policję. Wówczas z bocznych ulic zaczęła się szarża policji, która w ciągu kilku minut rozproszyła tłum, wypierając go poza most westminsterski na drugą stronę Tamizy.

Równocześnie na galerji Izby jedna ze znajdujących się tam osób zaczęła wznosić okrzyki antyrządowe. Demonstranta natychmiast aresztowano.

Delegacja, złożona z 4 bezrobotnych, została przyjęta przez leadera Labour Party Lansbury'ego i oświadczyła mu, że poważna grupa bezrobotnych postanowiła uniezależnić się od będącego pod wpływem komunistów związku i pragnie współpracować z Labour Party w kierunku uzyskania poprawy bytu bezrobotnych środkami legalnemi.

Londyn, 1 listopada. Przywódca bezrobotnych, komunista Hannington, który zorganizował marsz głodnych na Londyn, został dziś aresztowany. Około południa policja otoczyła dom, w którym mieszczą się biura związku bezrobotnych i dokonała aresztowań, przeprowadzając równocześnie rewizję i konfiskując stosy dokumentów. W trybie policyjnym Hannington skazany został na tydzień bezwzględnego aresztu za podburzanie tłumów. Proponowaną kaucję odrzucono. (PAT.)

Zamach na prezydenta Hoovera?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 1 listopada. (G) Tel. Comp. donosi z Waszyngtonu, że na pociąg prezydenta Hoovera, który odbywa obecnie podróż agitacyjną w stanie Ohio, nieznani sprawcy usiłowali dokonać zamachu w pobliżu stacji Athens. Zamachu próbowano dokonać przez rozkręcenie szyn. Pociąg na szczęście przejechał przez krytyczne miejsce bez wypadku. Sprawców zamachu nie wykryto.

WALKA WYBORCZA KANDYDATÓW NA PREZYDENTA.

N. Jork, 1 listopada. W Madison Square Garden odbyło się dziś wielkie zebranie, na którem przemawiał prez. Hoover wobec nie mniej niż 25-tysięcznego tłumu. Hoover zalecał utrzymanie systemu ochrony, wprowadzonego przez rząd republikański, dodając, że propozycje demokratów oznaczają porzucenie istniejących od 150 lat zasad, które uczyniły ze Stanów Zjednoczonych największy kraj na świecie. (PAT.)

Boston, 1 listopada. (PAT.) Kandydat demokratyczny na prezydenta, Roosewelt, wygłosił dziś wobec licznych tłumów przemówienie, w którem zarzucił republikanom, iż sieją panikę, oraz wypowiedział się za pięciodniowym tygodniem pracy i za pomocą dla bezrobotnych. (PAT.)

Strajk studentów madryckich na znak protestu przeciw wizycie Herriota.

Madryt, 1 listopada. Wizyta premjera Herriota w Madrycie dała asumpt hiszpańskim elementom opozycyjnym do manifestacyj, mających na celu wytworzenie trudności dla rządu Azany. Pod pozorem, że rozmowy obu premjerów miały, wbrew oficjalnym zaprzeczeniom, charakter polityczny, studenci madryccy burzliwie manifestowali na wykładach, poczem ogłosili strajk studencki do czwartku włącznie. Natomiast ludność madrycka zgotowała kilkakrotnie owacje Herriotowi.

Paryż, 1 listopada. Premjer Herriot oświadczył dziś przedstawicielom prasy hiszpańskiej, że nic nie zbawiło go tak, jak widok drobnej tylko części młodzieży hiszpańskiej, która mogła przypuścić, że przybył on do Hiszpanii w celu przygotowania wojny.

Herriot twierdzi, że od środy wieczorem wiadomem mu było, iż pewne elementy komunistyczne zamierzają zorganizować przeciw niemu protest. Przybył on do Hiszpanji celem wyrażenia uczuć republiki francuskiej dla narodu hiszpańskiego. Premjer francuski jechał za specjalnie powołanego do wypełnienia tej misji, gdyż nawet w najcięższych chwilach nie przestawał nigdy oświadczać swej sympatji demokracji hiszpańskiej. (PAT)

Paryż, 1 listopada. Hiszpańska rada ministrów przedłożyła dziś prezydentowi do podpisania dekret, przyznający premjerowi Herriotowi order Wielkiego Krzyża Republiki Hiszpańskiej. (PAT)

Nowy ambasador Stanów Zj. w Warszawie.

Waszyngton, 1 listopada. Oficjalny komunikat Białego Domu donosi, że p. Lammot-Belin, jeden z wyższych urzędników departamentu stanu w Waszyngtonie, mianowany został ambasadorem Stanów Zjedn. w Warszawie.

Nowy Jork, 1 listopada. Nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Ferdynand Lammot-Belin urodził się w Scranton w stanie Pensylwanja w roku 1881. Pracował w departamencie stanu, w r. 1920 został sekretarzem poselstwa amerykańskiego w Konstantynopolu, w r. 1921 sekretarzem ambasady w Paryżu, w r. 1923 powrócił do Waszyngtonu, w r. 1926 mianowany jest sekretarzem ambasady w Londynie. W roku 1930 został ponownie powołany do centrali, zaś w roku ubiegłym opuścił służbę dyplomatyczną, zajmując się sprawami majątkowemi. (PAT.)

Komunistyczne brednie.

Paryż, 1 listopada. Na wiecu komunistycznym, odbytym wczoraj w Paryżu, sekretarz gen. niemieckiej partji komunistycznej Thaelmann wygłosił przemówienie, w którem wystąpił gwałtownie przeciwko traktatowi wersalskiemu, i zaatakował faszystowski rząd polski, który zamierza okupować Gdańsk i Kłajpedę w porozumieniu z francuskim imperjalizmem. Mówca chce przywrócić wolność narodową ko lonom niemieckim, pozostającym „pod uciskiem imperjalizmu włoskiego", oraz zażądał dla „mas robotniczych Alzacji i Lotaryngji" prawa decydowania o swym losie, włącznie z prawem oderwania się od Francji.

NA FALI DNIA

Zaduszkowe dumania.

Nadeszło znowu Święto Umarłych — i znów, jak corocznie płyną ku cmentarzom całe rzeki tłumów ludzkich, na grobach wdzięczą się kwiaty, nad miastami zmarłych goreją łuny, na które składają się tysiące drobnych płomyków. Podobnie, jak minionego roku, jak przed laty dwoma, trzema, dziesięciu, dwudziestu, jak wogóle zawsze, odkąd pamiętamy. Podobnie — ale czy zupełnie tak samo? Nie — niezupełnie... Podobnie, jeśli spojrzymy na ogólny, zewnętrzny obraz Zaduszek, ale inaczej dla każdego z nas z osobna.

Bo to nieruchome, milczące miasto, które pochłania życie nieubłaganie i nieodwołalnie, zmienia się z dniem każdym, rośnie, przyjmując gościnnie w swe progi coraz nowych mieszkańców, powołując ich na swych obywateli bez względu na wiek, zasługi, stan, bez uwagi na ich własną mniejszą lub większą ochotę do życia. Corocznie zatem, odwiedzając w Zaduszki siedziby umarłych, obejmujemy wspomnieniem coraz większy zastęp tych, którzy na zawsze odeszli; jednym, najbliższym, poświecamy bolesne łzy rozpaczy i tęsknoty, dalszym pełne żalu westchnienie i ciche „Wieczne odpoczywanie", innym choćby tylko myśl krótką i moment zdziwionej zadumy, że oto ci, którzy tak niedawno żyli, chodzili, pracowali, jedli, rozmawiali i śmiali się z nami — są już **po tamtej stronie.** Tam, skąd jeszcze nikt nie wrócił i nikt nie dał o sobie znaku...

Myśl o tem, tak naturalna, zdumiewa nas i przeraża. Człowiek żyjący bowiem, powodowany najsilniejszym instynktem zachowania życia, odsuwa od siebie jak najdalej świadomość nieuniknionej śmierci. O własnej myśleć nie lubi i prawie w nią nie wierzy — możliwej śmierci swych blizkich prawie nie bierze pod uwagę. Czyni to zazwyczaj pod wpływem optymizmu, w celu oddalenia od siebie wszystkiego, co zatruwa i przyćmiewa pogodny tok życia. Czy jednak zawsze w ten sposób cel swój osiąga? Często bywa przeciwnie. Niejeden zapewnie cieszył by się radośniej możnością życia, gdyby czasami dopuścił myśl o śmierci. Wyzyskałby lepiej swój czas, swe zdolności i wszystkie dary, jakie mu dzień przynosi, gdyby uświadomił sobie na sekundę ich ostateczny kres. Może, skoro istotnie nadejdzie, miałby mniej powodów żałować odchodzącego życia. Może byłby lepszym dla drugich, przypominając sobie czasem, że nie będą wieczni i w dniach żałoby uniknąłby najdotkliwszej goryczy: wyrzutu sumienia...

Może — gdybyśmy takich posępnych dumań nie odkładali przez rok cały na smutne święto Zaduszek.

(m)

Zjazd „Zrębu" zakończył obrady.

Warszawa. 1 listopada. Dziś toczyły się w dalszym ciągu obrady „Zrębu" pod przewodnictwem min. Jędrzejewicza. Po referacie gen. Kwaśniewskiego o zespole rodzicielskim przy grupie „Zrębu", uchwalono rezolucję zwracającą się do wszystkich kół rodzicielskich, mających kontakt ze „Zrębem", do zapoczątkowania pracy programowej zespołu rodziców na terenie wszystkich szkół Rzplitej.

Po dyskusji uchwalono szereg wniosków, które odesłano do specjalnego komitetu, który zajmie się opracowaniem programu działalności „Zrębu" na przyszłość. Specjalna dyskusja toczyła się około „straży przedniej".

Zjazd zakończył się przemówieniem min. Jędrzejewicza, który poświęcił główną uwagę zagadnieniu dzisiejszej młodzieży. (PAT).

Zaduszki we Lwowie.

Smutny nastrój, jaki swym charakterem budzą dni Zaduszne, podniosła do kwadratu wczorajsza beznadziejna, prawdziwie listopadowa pogoda. Od rana lał struganii niezmordowany deszcz, w którym świat cały rozmókł, roztopił się, niemal zaniknął.

Mimo to na oba cmentarze Lwowa płynęły przez cały dzień nieprzeliczone tłumy. Miasto przybrało inny wygląd. Rynek, na którym zgromadzono moc chryzantem, przeważnie białych, wyglądał jak świetny ogród lub kwitnąca łąka. Wzdłuż ulic prowadzących ku cmentarzowi Łyczakowskiemu i Janowskiemu rozsiadły się długie szeregi kobiet z wieńcami barwinkowemi i choinowemi, które szybko rozchwytywali przechodnie, dążący na mogiły swych najbliższych. U bram cmentarzy ustawiono kioski ze sprzedażą świec, lampionów i chorągiewek na rzecz Straży Mogił Polskich Bohaterów, Ochronki im. Piłsudskiego i innych towarzystw humanitarnych. Ustrojono odświętnie groby — jednakże uparty deszcz gasił ustawicznie światła, udaremniając wysiłki troskliwych dłoni.

Jak corocznie, szczególnem staraniem otoczono groby bohaterów walk o niepodległość Polski, zarówno na cmentarzu Obrońców Lwowa, jak też powstańców 1831 i 1863 r. Mogiły te uporządkowali żołnierze lwowskiego garnizonu i ustroili je gałązkami świerkowemi. Odwiedzały je przez cały dzień tłumy publiczności.

Zmieniony ruch tramwajowy w celu dostarczenia większej liczby wozów w kierunku cmentarzy, oraz uregulowanie przez policję ruchu u bram cmentarnych zapobiegły natłokowi. (mg).

Sensacyjne zniknięcie sierżanta.

W poniedziałek w południe z Inspektoratu Armji we Lwowie (ul. Romanowicza wysłano sierżanta Pawła Furmańskiego do Banku Polskiego po pieniądze na wypłatę pensyj oficerom i pracownikom Inspektoratu.

Furmański zgłosił się w Banku, pieniądze pobrał, napróżno jednak wyczekiwano go tego dnia w Inspektoracie. Sierżant zniknął razem z pieniądzmi. Zniknięciem tem zajęła się żandarmerja, która przy pomocy policji poszukuje Furmańskiego. Miał on wtedy przy sobie kwotę około 10 tys. złotych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

2 listopada 1932

Środa

Dzień Zaduszny

Jutro: Huberta

Wschód słońca 6'33

Zachód słońca 16'06

TEATR WIELKI.

Środa 2 XI godz. 7'30 „Marjusz". (Abonament 2.)

Czwartek 3 XI godz. 7'30 Opera.

Piątek 4 XI godz. 7'30 „Marjusz". (Zakupione.)

Sobota 5 XI godz. 7'30 „Marjusz". (Abonament 2.)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa 2 XI godz. 7'30 „Olimpja". (Abonament 2.)

Czwartek 3 XI godz. 7'30 „Lekarz bezdomny". (Abonament 1.)

Piątek 4 XI godz. 7'30 „Olimpja". (Abonament 2.)

Sobota 5 bm. godz. 8 (20) II. Koncert symfoniczny.

SALA COLOSSEUM.

Film: „Żar krwi"; Rewja: „Jak się bawić — to się bawić!".

KINOTEATRY.

APOLLO: „Maleńka z Montparnasse".

ATLANTIC: „Ludzie za kratami".

CASINO: „Głos Pustyni", Ossendowskiego.

CHIMERA: „Podniebny romans".

GRAŻYNA: „Król, to ja", Vlasta Burian.

KOPERNIK: „Blond Venus", Marlena Dietrich.

MARYSIEŃKA: „Blond Venus", Marlene Dietrich.

OAZA: „Wesoły porucznik".

PAŁACE: „C. k. Komenda serc".

PAN: „Puszcza", Józefa Weyssenhoffa.

PASAŻ: „W krzyżowym ogniu".

PROMIEŃ: „Skąd niema powrotu", oraz rewja.

RAJ: „Bitwa nad Sommą".

STYLOWY: „Faworyta Maharadży"

ŚWIT: „On i jego siostra" Vlasta Burian.

UCIECHA: „Maradu".

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie** (gmach Muzeum Przemysłowego wejście od ul. Dzieduszyckich 1). W niedzielę 30 października b. r. nastąpi o godz. 11 przedpoł. w salach T-wa uroczyste otwarcie VI. Międzynarodowego Salonu Fotograficznego. Salon obesłała zagranica bardzo obficie pracami o poziomie, który usprawiedliwia w zupełności stanowisko, jakie fotografika zdobyła sobie wśród sztuk plastycznych. Reprezentowanych jest 14 państw, a to: Ameryka, Anglja, Austrja, Kanada, Czechosłowacja, Francja, Hiszpanja, Holandja, Indje angielskie, Jugosławja, Niemcy, Portugalja, Szwajcarja i Polska. Cały szereg dzieł niezwykle ciekawych tematem czy ujęciem, jużto odbijających się wirtuozowską techniką, znaczy wymownie drogi, jakiemi nowoczesna fotografika kroczy. Całość stoi na bardzo wysokim poziomie artystycznym i niewątpliwie wzbudzi wielkie zainteresowanie w szerokich kołach naszej publiczności. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10—15 popoł.

— **Aresztowanie kochanki Sydorczuka.** W dniu wczorajszym rozegrał się sensacyjny epizod sprawy Sydorczuka, która od dłuższego czasu zajmuje aparat śledczo-sądowy. Na polecenie sędziego śledczego VII-go rejonu aresztowano zaplątaną mocno w tę aferę kochankę Sydorczuka, Józefę Duszana. Ujęto ją w jej mieszkaniu przy ul. Wronowskich 10 i osadzono w więzieniu. Dwoje jej nieletnich dzieci oddano pod opiekę Miejskiemu Zakładowi Sierót przy ul. Kadeckiej.

— **Złodziej w Izbie Skarbowej.** Na korytarzach Izby Skarbowej schwytano niejakiego Zygmunta Rotha, który kręcił się tam w celach kradzieży.

— **Udaremnione włamanie do sklepu.** Wczorajszej nocy do lokalu firmy Elektro-Gaz przy ul. Batorego 9 dobierać się poczęli włamywacze. Na szczęście „robocie" ich przeszkodziła interwencja policji, która aresztowała całą szajkę włamywaczy w sile 4-ch fachowców od łomu i wytrycha. Są to znani policji bracia Bobelowie, Włodzimierz i Marjan, ponadto Jan Biłyj i Franciszek Dradra.

— **Pijany stróż powiesił się w piwnicy.** Wczoraj rano stwierdzono śmierć samobójcza dozorcy kamienicy przy ul. Batorego 34. Denat nazywał się Dominik Rogowski i mieszkał razem z żoną. Ubiegłej nocy, nad ranem już, około godz. 3-ej wyszedł z mieszkania „popić sobie", potem wrócił i zeszedł do piwnicy. Tu rano o godz. 8 znaleziono go powieszonego. Przyczyny bliższe narazie nieznane. Zwłoki Rogowskiego odstawiono do Instytutu Medycyny Sądowej.

— **Kradzież na cmentarzu.** Korzystając z wielkiego ścisku na cmentarzu łyczakowskim, Mikołaj Kruk uprawiał z powodzeniem proceder złodziejski. Schwytano go jednak na gorącym uczynku i osadzono w areszcie policyjnym.

— **Piekarz ofiarą krwawego zamachu.** Wczoraj późnym wieczorem do piekarni przy ul. Zdrowie 9 przyszło kilku osobników. Kazali oni przez posłańca wywołać do bramy domu pomocnika właściciela tej piekarni — Wasyla Łechnę. Gdy ten wyszedł do ciemnej sieni, jeden z osobników bez słowa ugodził go nożem w twarz. Po tym zamachu tajemniczy napastnicy zbiegli. Zwabiony krzykiem rannego, nadbiegł właściciel piekarni Eugenjusz Sochacki, a widząc zbroczonego krwią swego pomocnika, któremu przecięto tętnicę w twarzy, wezwał natychmiast Pogotowie ratunkowe oraz zawiadomił o zamachu policję, która natychmiast wszczęła poszukiwania za zbiegłymi opryszkami. Zaznaczyć należy, że jest to drugi już z rzędu w ostatnich dniach zamach morderczy z ugodzeniem nożem w twarz. Ofiarą pierwszego padł stróż z ul. Supińskiego Kostiuk.

Niezwykłe manewry złodziejskie.

Wczoraj na jednej z ulic stał wóz Wiktora Kurnachowicza z Nojnika. Koło wozu kręciło się kilku osobników. Nakoniec jeden z nich odczepił przywiązanego do tyłu wozu konia i począł z nim uciekać. Zwróciło to uwagę siedzącego na wozie woźnicy który począł z wielkim krzykiem ścigać złodzieja, uprowadzającego konia. Nie domyślił się jednak, że to tylko fortel złodziejski, gdyż równocześnie dwaj towarzysze koniokrada ściągnęli z wozu kożuch i walizę z rzeczami wartości 1500 zł. i poczęli uciekać. Zamieszanie całe zauważył posterunkowy i puścił się w pogoń za złodziejami. Wówczas oni porzucili walizkę — z kożuchem jednak zdołali uciec. Tymczasem ujęto spólnika ich, koniokrada. Okazało się, że jest to znany złodziej, Jan Mykietyn.

POCZTA W WORONIENCE I RAJSKIEM

Lwów, 1 XI. W miejscowości Woronienka pow. Nadwórna uruchomiona będzie z dniem 6 listopada b. r. agencja pocztowa we wszystkich działach służby pocztowej pod nazwą Woronienka.

W pośrednictwie pocztowem Rajskie pow. Lesko zaprowadzono służbę telefoniczną i telegraficzną w ograniczonych godzinach dziennych. (PAT).

Czy należy sprowadzić prochy Chopina do Polski?

Jeszcze jeden głos przeciwko temu projektowi.

Z racji ostatnich uroczystości chopinowskich sprawa przewiezienia zwłok Mistrza do kraju stała się znowu „aktualna“. Na łamach prasy naszej pojawiły się przeróżne rozważania na ten temat, wystąpili też ze sobą w szranki zwolennicy i przeciwnicy tego projektu.

W ostatnim zeszycie tygodnika warszawskiego „Świat“ zabrał w tej sprawie głos p. Jan Czempiński. P. Czempiński jest przeciwny temu, by teraz, w 83 lata po śmierci Chopina, rozkopywano ziemię cmentarną na Pere-Lachaise, zakłócano spokój wieczny zmarłemu, wydobywano trumnę jego z grobu, zabierano ją Paryżowi i Francji i przewożono do Polski.

Projekt ten — powiada p. Cz. — powstał niewątpliwie z najlepszych intencyj, jeśli jednak wgłębić się w życie Chopina i w mistyczną treść jego czynu twórczego, a następnie zestawić to z możliwością tej pośmiertnej podróży, dojrzy się w tym pomyśle jakiś akt świętokradzki i egoistyczny. A przedewszystkiem niepotrzebny.

Niema ani jednego argumentu, któryby za tym projektem przemawiał. Jest wiele, które krzyczą przeciw niemu. Zrodziła się ta myśl nie z uwielbienia i tęsknoty, lecz raczej z naśladownictwa: Mickiewicz, Słowacki, Sienkiewicz... wrócili do kraju po śmierci. Czemużby Chopin nie miał?

Nie poruszajmy Mickiewicza. Inne tam były warunki i motywy. Sprowadzenie zwłok Słowackiego było manifestacją wzruszeń, gdy okręt wiozący je dążył przez polskie morze do polskiego portu w Gdyni. Ale i wówczas były zastrzeżenia. I były głosy, iż gdyby w trumnę Słowackiego w drodze przez morza na krążowniku wojennym uderzył piorun wśród burzy, zapalając więzione na dnie prochy i dynamity, byłby to wspaniały, kosmiczny i mistyczny pogrzeb tego, co z Bogiem i z błyskawicami rozmawiał. I wielkość Słowackiego spotężniałaby w duszach ludzkich.

Czyż Pułaski, bohater konfederacji Barskiej i walk o wolność Ameryki, mniejszą ma dostojność, że spoczął na dnie Oceanu?...

Henryk Sienkiewicz pragnął leżeć w Polsce. Gdy zmarł wśród pożogi wojennej w Vevey nad Lemanem, nie sprawiono mu pogrzebu. Złożono zwłoki w krypcie kościelnej za ołtarzem i czekano na wolną Polskę, by do niej przewieźć hetmana duszy Narodu.

Fr. Chopin wydał wyraźne dyspozycje co do swego pogrzebu i miejsca spoczynku. Liszt pisze w książce o Chopinie: chciał być pochowany obok Belliniego, z którym się przyjaźnił, i obok Cherubiniego. Życzenie to wiernie i ściśle spełniono. W pobliżu są grobowce osób drogich Chopinowi za życia: Boildieu, Paëra, Kreutzera, rodziny Erardów.

O Polsce pamiętał Chopin zawsze, aż do ostatniego tchnienia. Gdy czuł koniec, bał się letargu. Dusząc się w agonji i nie mogąc już mówić, pisał na kartce:

„Quand cette toux m'étouffera je Vous conjure de faire ouvrir mon corps, pour (que) je (ne) sois pas enterre vif“.

Kazał więc otworzyć po śmierci swe umęczone ciało.

Siostrze zaś swej, Jędrzejewiczowej, zlecił: „Zabierzcie do Polski moje serce“...

Wolę tę ściśle wykonano.

To serce spoczywa w puszce, wmurowanej w kolumnę kościoła św. Krzyża w Warszawie. Ciało pozostało w Paryżu. Na wieko trumny nasypano garść ziemi polskiej, którą Chopinowi ofiarowali na wyjezdnem z Warszawy przyjaciele i towarzysze. Jakby przeczuwali, że już nie wróci.

Poco teraz zakłócać spokój Zmarłemu i wydobywać zwłoki z ziemi? Dla widowiska?... Może to być widowisko uroczyste, wzruszające i piękne, ale niepotrzebne. Kult dla Chopina można szerzyć, pozostawiając zwłoki jego pod opieką Francji. Twórczość Chopina ma znaczenie ogólno-ludzkie, dla nas tem droższe, iż wyrosła z rdzenia naszej pieśni ludowej. Tam, w środku Paryża, który jest stolicą Europy i świata, Chopin i po śmierci mówi nadal o Polsce i o jej duszy.

Nie sądźmy też, iż Paryż odda tę trumnę bez oporu, bez żalu. Odda, gdy zażądamy, ale wytworzy to zgrzyty i niechęci. Społeczeństwo francuskie, które blisko przez wiek pełniło dostojną straż nad trumną Chopina, winno mieć ją i nadal. Już odezwały się protesty. Jean Louis Vaudoroyer pisał w „Figaro“: „Polska posiada serce Chopina, niechże pozostawi nam jego prochy“.

Byłoby profanacją tych tkliwych uczuć, gdybyśmy chcieli poruszać prochy Chopina. Pozostawmy je w czci i spokoju.

Trudno nie uznać, że wywody p. Czempińskiego są najzupełniej słuszne i trafiają do przekonania...

Zawiadomienie.

Dnia 12 listopada 1932 r. o godz. 10'30 przed południem odbędzie się we Lwowie, w kancelarji **notarjusza Zygmunta Groblewskiego, przy ul. Rutowskiego 3,**

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

Spólników Sp. Wydawn. „SŁOWA POLSKIEGO“
Spółki z ogr. odp. we Lwowie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia;

2) Zezwolenie na przeniesienie 3-ch udziałów w Spółce;

3) Ustąpienie zawiadowców i ustanowienie nowych;

4) Zmiana statutu;

5) Sprawy majątkowe Spółki;

6) Wnioski i interpelacje.

Na wypadek, gdyby Walne Zgromadzenie z powodu braku reprezentacji kapitału zakładowego, zdolnej do powzięcia uchwał w sprawach objętych porządkiem dziennym, nie doszło do skutku, drugie z rzędu Walne Zgromadzenie, z tym samym porządkiem dziennym, odbędzie się w dniu i miejscu wyżej oznaczonem, o godz. 11-tej przed południem, z tem, że to drugie Zgromadzenie zdolne będzie do powzięcia uchwał bez względu na wysokość zastąpionego kapitału zakładowego.

Spółka Wydawnicza „Słowa Polskiego“, Spółka z ogr. odpow. we Lwowie.

Temperatura we Lwowie w dniu 1 listopada wynosiła: o godzinie 7 rano ciśnienie barometryczne 722.90, temperatura +6'6; o godz. 1 w południe ciśnienie barometryczne 723.58, temperatura +6'0; o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 727.69, temper. +'9.

Z TEATRU WIELKIEGO.

Wznowienie „Otella“ Verdiego.

Potężna twórczość Verdiego zawsze jeszcze zasila z powodzeniem repertuar każdej sceny operowej. I to bez względu na to, jaką jest zasadnicza orjentacja tej sceny, konserwatywna, postępowa lub nawet radykalna, zdoła ona zawsze z największą łatwością nawiązać do tego źródła wiecznie żywej, wiecznie młodej siły, jaką była fenomenalna duchowa organizacja tego starca niemal stuletniego z jego niesłabnącym nigdy ogniem genjuszu południowego we krwi. Dla publiczności konserwatywnej przynoszą opery Verdiego zawsze jakąś arię włoską z całą słodyczą jej bel canta, elita bardziej „postępowa“ odczuje w Verdim mimo pewnych banalności śmiałość jego poczynań w stosunku do środowiska swej epoki, zaś słuchacz rzeczywiście współczesny, który przeszedł już przez całą problematyczność konfliktów muzyki dzisiejszej, odnajdzie tu z rozkoszą prawdziwe piękno epoki, która stała się dlań w międzyczasie cząstką historji. Jedni „jeszcze“, inni „już“ znowu kochają Verdiego, ale kochają go wszyscy bez wyjątku, tak, jak się kocha słońce, las i inne życiodajne siły przyrody.

Bo mimo wszystkich obrzydliwości włoskiego weryzmu, mimo niejednej luki w muzycznej nawet inwencji „Otella“, cóż za siła talentu w tem dziele! Jakie niesłychane bogactwo i pomysłowość w traktowaniu najulubieńszego instrumentu Verdiego, którym był głos ludzki! Wystarczy tu przypomnieć cały akt pierwszy z jego wspaniałemi efektami choralnemi, oraz olbrzymią wprost rozpiętość skal: w scharakteryzowaniu ustępów solowych, od miękkiej liryki aż do tonu najbardziej dramatycznego. Wystarczy też zestawić „Otella“, pisanego w ostatnich latach życia z którąkolwiek operą samego Verdiego z dawniejszych okresów twórczości, choćby z tak bardzo u nas popularną „Trawiatą“, by zrozumieć, że okres dwudziestopięcioletni rozdzielający te dwa dzieła oznacza przełom stylu w całej nowoczesnej muzyce włoskiej. Tam świat koloratury i zewnętrznych efektów Rossiniego, tu poważne aspiracje w kierunku pogłębienia samej treści muzycznej, które zrodziły się w duszy Verdiego pod wpływem twórczości Ryszarda Wagnera. Głos ludzki traktowany jako środek wyrazu muzycznego odrzuca wszelki balast zewnętrznej ornamentyki, zaś orkiestra dąży do odmalowania nastroju i sytuacji, wyzyskując dla swoich celów harmonję nowoczesną i charakterystyczny dlań element nie samego zmysłowego piękna dźwięku, ale prawdy wyrazu. W tym celu używa Verdi obok konsonansu w znacznej mierze i dysonansu jako uprawnionego środka wyrazu muzycznego i wyposaża swą orkiestrę w coraz nowe możliwości charakterystyki.

Wystawienie „Otella“ na scenie lwowskiej pod dyrekcją **A. Dołżyckiego** było dużym sukcesem artystycznym. Przedewszystkiem wszystkie momenty zespołowe zasługują na najwyższe uznanie. Orkiestra prowadzona przez dyr. Dołżyckiego osiągnęła maksimum efektów dzięki świetnej rytmice, umiejętności w stosowaniu tempa i kontrastów dynamicznych. Doskonale brzmiały też zespoły choralne, nienaganne pod względem intonacji i rozłożenia akcentów kolorystycznych. P. **Gruszczyński** w partji tytułowej dobry w ustępach dramatycznych zarówno scenicznie, jak i głosowo, w scenach lirycznych nie był bez zarzutu już choćby dla braku zróżnicowania dynamiki głosowej. **Pani Sokół,** widocznie zdenerwowana w I. akcie, w akcie III. i IV. śpiewała bardzo pięknie. Głos jej brzmiał niezwykle czysto zwłaszcza w rejestrach górnych, a uwydatnienie różnic stylistycznych między ustępami lirycznemi a dramatycznemi znamionuje śpiewaczkę wybitnie inteligentną. Ze zdumieniem też obserwować można postępy p. Sokół w odniesieniu do dykcji, która w obecnej chwili nic już nie pozostawia do życzenia. Bardzo dobry wieczór miał znowu p. **Płoński,** który śpiewał z dużym smakiem i muzykalnością, podobnie jak i p. **Wroński** jako Cassio. Poprawnie wywiązali się z mniejszych partyj pp. **Huppertowa, Użejko, Romanowski, Siatko i Syroczewski.**

Reżyserja p. **Ułuchanowa** dobra, choć niespecjalnie interesująca, podobnie strona zewnętrzna spektaklu.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Zaginiony żaglowiec.

Sztokholm, 1 listopada. (PAT) W poniedziałek o godz. 14 wyjechał z portu Burgsvik Islo żaglowiec spacerowy z 18 pasażerami celem obejrzenia zbliska eskadry sowieckiej, prowadzącej manewry na wodach Gotlandu. Do tej pory wiadomości żadnych o statku nie ma. Istnieje obawa, czy nie uległ on katastrofie, ponieważ wiatr był bardzo silny i żagle nieco uszkodzone. Na poszukiwanie zaginionego żaglowca wylecieli lotnicy szwedzcy.

Zarząd LKS. Pogoń wzywa swych członków do gremjalnego wzięcia udziału w pogrzebie śp. dr. Marjana Petera.

Zbrodnia czy przypadek.

Przemyśl. 1 listopada. Dziś rano odbyła się na cmentarzu sekcja zwłok śp. Andrzeja Robaczyńskiego, rewidenta kolejowego, który zginął tragiczną śmiercią w sobotę. Bezpośrednim powodem zgonu było, jak wykazała sekcja, złamanie kręgosłupa. Dotychczasowe dochodzenia nie wykazały jednak jeszcze, czy Robaczyński zginął w czasie walki z nieznanym narazie osobnikiem, jadącym bez biletu, czy też tylko przez przypadek. (PAT.)

Napad na pocztyljona.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 1 listopada. (G) Z Kielc donoszą: W lasach w pobliżu osady Małogoszczy w powiecie jędrzejowskim dwu uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na pocztyljona Dąbka. Kilkoma strzałami zranili pocztyljona, poczem zrabowali worek z pieniądzmi i zbiegli. Pościg za sprawcami narazie nic dał wyników.

Wieści z prowincji.

□ **Strzały na weselu wiejskiem.** Onegdaj po południu nieznany sprawca wybił szybę w oknie domu Józefa Jednoroga w Siemianówce pow. lwowskiego, gdzie odbywało się wesele. Obecny na weselu Marcin Jednoróg, lat 24, wybiegł na podwórze — wystrzelił dwukrotnie z rewolweru, raniąc jedną kulą Szczepana Bednarskiego lat 23. Bednarski został ranny w prawe przedramię. Sprawcę przytrzymano i oddano sądowi.

□ **Niebywały napad kobiety-bandytki na siostrę.** Przedwczoraj Rozalja Bozak z Drohobycza wyprowadziła swoją siostrę Katarzynę Bozak na pola obok rafinerji naftowej w Drohobyczu i tam przemocą oraz pod groźbą użycia noża usiłowała jej zabrać 106 złotych. Sprawczynię aresztowano. — Dochodzenia w toku.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 30 października do 5 listopada b. r. mają nocny dyżur następujące apteki: 1) H. Błądzińskiego, Łyczakowska 57, 2) A. Dorzawetza, pl. św. Teodora 3, 3) M. Ettingera, pl. Gołuchowskich 14, 4) S. Haya, Kołłątaja 12, 5) J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 5, 6) R. Kurzroka, Krakowska 26, 7) J. Kurkiewicza, pl. Unji Brzeskiej 4, 8) A. Markowicza, Zyblikiewicza 50, 9) R. Marguliesa, Żółkiewska 82, 10) P. Mikolascha, Kopernika 1, 11) J. Pilewskiego, Akademicka 28, 12) J. Pinelesa, Rynek 18, 13) J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1, 14) Reissowej, Lwów—Zamarstynów, 15) B. Scheinbacha, Gródecka 30, 16) S. Sommersteina, Janowska 2, 17) E. Sussmana, Kurkowa 5, 18) O. Teneckiego, Zielona 33, 19) J. Zarzyckiego, Żółkiewska 71, 20) I. Zerygiewicza, Jagiellońska 12, 21) K. Zygmuntowicza, Gródecka 84.

ZE SPORTU.

Sukces i porażka reprezent. drużyny Lwowa.

W Przemyślu zaledwie wygraliśmy, w Stanisławowie nas nabito. Oba wyniki nie dobrze świadczą o sprawności piłkarskiej graczy lwowskich — w tym wypadku do tego **graczy ligowych.** W Przemyślu bowiem grała Pogoń jako Reprezentacja Lwowa, a w Stanisławowie Czarni. W sumie: wynik remisowy, czyli że taki sam dobry Lwów — jak Przemyśl i Stanisławów. Widzimy, że minęły te dobre czasy, gdy lwowski football nie liczył się z takimi przeciwnikami. Dziś możemy tylko tym obu reprezentacjom pozalwowskim pogratulować. Stoimy na równi, czyli że „klasa wyrównała się". To wyrównanie — to bezsprzeczna zasługa Ligi. Po zrównaniu się więc z A klasą — przyjdzie kolej na B klasę — o to właśnie w przyszłym roku walczyć będziemy.

LWÓW—PRZEMYŚL 2:1 (2:0).

Przemyśl. (Tel. wł.)

Drużynę Lwowa stanowiła Pogoń; na Reprezentację Przemyśla złożyli się gracze Polonji wzmocnieni dwoma graczami Czuwaju. W pierwszej połowie zdecydowana przewaga Lwowa, który zaprzepaścił szereg pewnych po zycyj. Obie bramki strzelił Motylewski w 11' i w 33'.

W drugiej połowie zmiana sytuacji. Przemyślanie zmieniają 4 graczy i roz poczynają grać z ambicją i chęcią bodaj wyrównania. Gra toczy się cały czas na polu prawie karnem Lwowa, przyczem atak lwowski bezradnie przypatruje się walce, jaka się toczy pod bramką Lwowa. W połowie tej obrony Lwowa pada bramka ze strzału środkowego napastnika Przemyśla i na tem kończy się ambicja Przemyślan. Wyrównać nie zdołali; może być, iż zabrakło im czasu.

Grę utrudniał deszcz i błoto, toteż gra stała na niskim poziomie.

Sędziował p. Przestrzelski.

Przed zawodami wręczono Wackowi Kucharowi upominki z okazji Jego 20-lecia z Polonji i z Podokręgu PN, przyczem w serdecznych słowach przemówili do Niego pp. dr. Świątnicki i mjr. Burnatowicz. **Ol.**

STANISŁAWÓW—LWÓW 3:2.

Stanisławów. (Tel. wł.)

Drużynę Lwowa reprezentowali Czarni, wzmocnieni Kucharskim z Pogoni.

Zawody rozegrano wśród deszczu, wobec minimalnej ilości widzów.

KRONIKA SPORTOWA.

Dziś w środę pogrzeb ś. p. dr. Marja na Petera, z krypty OO. Bernardynów o godz. 14-tej.

* * *

W związku z tragiczną śmiercią ś.p. dr. Marjana Petera, długoletniego zasłużonego swego skarbnika, odbył onegdaj żałobne posiedzenie Zarząd Lwowskiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie. Gorące słowa pamięci ś. p. Zmarłego poświęcił prezes LOZHL r. Bystrzanowski, których zebrani wysłuchali stojąc, poczem na znak żałoby posiedzenie zamknięto. Zarząd LOZHL wzywa podległe Kluby i zawodników do gremjalnego wzięcia udziału w pogrzebie. Zbiórka o g. 13'30 przed kościołem OO. Bernardynów.

* * *

Lwowskie Okręgowe Kolegjum Sędziów wzywa wszystkich członków do gremjalnego wzięcia udziału w pogrzebie nieodżałowanej pamięci ś. p. dr. Marjana Petera.

O WEJŚCIE DO KLASY A.

Stanisławów. Ognisko (Jarosław)—Stanisławowia 1:0 (0:0).

Złoczów. Korona (Sambor)—Janina 2:0 (1:0).

Wobec tego zwycięstwa Korona ma zapewnione wejście do klasy A.

O POZOSTANIE W KLASIE A.

Biały Orzeł—Hasmonea 4:0 (2:0). Zawody kwalifikacyjne o pozostanie w klasie A zakończyły się wysokiem zwycięstwem drużyny kleparowskiej. dla której bramki zdobyli: Dzięciołowski i Schlarb po dwie. Gra prowadzona na rozmokłym terenie wykazała znaczną przewagę zwycięzców. Hasmonea, która wystąpiła w składzie osłabionym, posiadała najsłabszą część drużyny w napadzie. Sędziował p. Teleśnicki. Widzów około 800.

AMATORZY WĘGIER BIJĄ AMATORÓW CZECHOSŁOWACJI.

Węgierska reprezentacja piłkarska odniosła w ub. niedzielę podwójny triumf. Zawodowcy walczyli z Niemcami, bijąc ich 2:1 (1:0). Amatorska reprezentacja równocześnie wygrała wysoko z amatorską reprezentacją Czechosłowacji 8:3 (3:2).

KLĘSKA BOKSERSKIEJ REPREZENTACJI BAWARJI Z WĘGRAMI.

W niedzielę późnym wieczorem rozegrane zostały w Budapeszcie zawody bokserskie pomiędzy reprezentacją Bawarji a Węgrami. Bawarja poniosła klęskę 5:11.

NOWY REKORD NIEMIECKI W DYSKU OBURĄCZ.

Znany lekkoatleta niemiecki olimpijczyk Sievert ustalił nowy rekord niemiecki w rzucie dyskiem. Prawą ręką osiągnął 48,22 m., lewą 33,10. Ogółem 81,33 m. Dotychczasowy rekord należał do Hänschena i ustalony został w 1928 r.

Program radjowy.

Środa, 2 listopada.

Lwów. (381) Godz. 9: Nabożeństwo z archikatedry lwowskiej obrz. rzym. katol. Trans. na wszystkie st. PR. 11.40: Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Komunikat meteor. Gł. Wojsk. Stacji Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, 12.10: Muzyka z płyt gramof. 13'20: Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 13.25—15.40: Przerwa. 15.40: Komun. gosp. 15.50: Lwowski kącik harcerski. 16: „Lwowskie Campo Santo" wygł. p. T. Englert. 16.12: Słuchowisko dla młodzieży pt. „Zaduszny apel" podług Konarskiego. 16.25: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 16.40: „Ołtarz Wita Stwosza w kościele Marjackim w Krakowie" wygł. dr. Edward Lebkowski. 17: Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących zorg. przez Muz. Ognisko Wakacyjne Liceum Krzemienieckiego. 17.30: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.40: „Albert Thomas i Franciszek Sokal" wspomnienie — wygł. p. G. Simon. 17.55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Koncert w wyk. orkiestry PR. pod dyr. J. Ozimińskiego. W przerwie koncertu trans. z Warszawy. Wiadomości bieżące. 18.55: Feljeton dyr. M. Opałka. 19.10: Rozmaitości. 19.30: Feljeton literacki. „Życie literackie" wygł. p. St. Adamczewski. 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Koncert religijny. Trans. na wszystkie stacje PR. Wykonawcy: „Zespół choralny dla dawnej muzyki" im. Zofji Kozłowskiej. J. Chomiński (dyr. i słowo wstępne), prof. H. Czapliński (skrzypce), C. Nahlik (sopran), M. Woźny (organy), T. Seredyński (akomp.). 21.15: Przerwa (nadaje W-wa). W przerwie koncertu trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe i dod. do Pras. Dzien. Radj. 22: „Na widnokręgu" 22.15: Arje i pieśni w wyk. p. W. Jędrzejewskiej (sopran) akomp. p. T. Seredyński. 22.30: D. c. muzyki. 22.55—23: Komunikaty.

Czwartek, 3 listopada.

Lwów. (381) Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Komunikat meteor. Gł. Wojsk. Stacji Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11'58: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. 12'10: Muzyka z płyt gramof. 12'30: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 12'35: IV-ty koncert szkolny z Filhar. Warsz. 14—15'40: Przerwa. 15'40: Komunikat gospodarczy. 15.50: Muzyka z płyt gramofon. 16'00: „Jak powstaje ołówek" wygł. inż. St. Błażyński. 16'15: Lekcja języka fran. 16'30: Muzyka z płyt gramof. i Silva Rerum. 16'40: „Polska i Moskwa za Wazów" wygłosi dr. St. Zakrzewski. 17'00: Muzyka z płyt gramof. 17'40: Odczyt aktualny. 17'55: Odczytanie programu na dzień nast. 18'00: Koncert solistów. 19'00: „Bułgarska przyjaciółka Polski (Dora Gabe)" wygł. p. Kazimiera Alberti. 19'15: Rozmaitości. 19'30: Kwadrans literacki. 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20'00: Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. 21'30: Słuchowisko „Jesień" pg. Reymonta. 22'15: Muzyka taneczna. 22'55: Komunikaty. 23—23.30: Muzyka taneczna.

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk. **Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 15.**